

Eligiusz Jerzy Krzeński

Ostatnie zmiany w k.s.h. – krok w dobrym kierunku?

Palestra 49/5-6(557-558), 28-35

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OSTATNIE ZMIANY W K.S.H. – KROK W DOBRYM KIERUNKU?

Uwagi wstępne

Po ponad trzyletnim okresie obowiązywania Kodeksu spółek handlowych¹ można stwierdzić, iż ta regulacja – mimo początkowych obaw – sprawdziła się w praktyce obrotu gospodarczego. Niemniej jednak był to także wystarczająco długi okres, aby zauważyć, iż cały szereg przepisów k.s.h. wymagał zmiany. K.s.h. skierowany jest w pierwszym rzędzie do przedsiębiorców i to właśnie z tego środowiska rozległy się głosy wskazujące na konieczność zmian tych przepisów, które utrudniają prowadzenie działalności gospodarczej albo wręcz ją uniemożliwiają. Również środowiska prawnicze zwracały uwagę na pewne nieścisłości w przepisach oraz na brak dostosowania innych aktów prawnych do regulacji zawartych w Kodeksie². Nowelizacja Kodeksu, która weszła w życie 15 stycznia 2004 r., jest więc odzwierciedleniem zderzenia się teorii z praktyką.

Celem nowelizacji było także, obok usunięcia wspomnianych niedociągnięć, dostosowanie przepisów k.s.h. do przepisów dyrektyw Unii Europejskiej³, uwzględnienie zmian dokonanych w przepisach ustawy o rachunkowości, jak również zaproponowanie kilku nowych rozwiązań i instytucji, wprowadzonych niedawno w innych krajach.

Ograniczony zakres tego opracowania nie pozwala na dokładne przedstawienie procesu legislacyjnego, którego efektem jest obecna nowelizacja (choć warto podkreślić, iż prace parlamentarne przebiegały w szybkim tempie i – podobnie jak prace nad samym Kodeksem – w wyjątkowo zgodnej atmosferze) jak i na szczegółowe omawianie wszystkich zmian. Skupię się więc na omówieniu tych modyfikacji, które w moim przekonaniu miały największe znaczenie w praktyce oraz tych, które mogą budzić największe wątpliwości. Kilka miesięcy, jakie upłynęły od uchwalenia zmian, pozwala przyjrzeć się im z większym dystansem.

¹ Dz.U. Nr 94, poz. 1037. Dalej określane jako k.s.h. lub Kodeks. Podanie w tekście numeru artykułu bez wskazania aktu prawnego oznacza, iż chodzi o k.s.h.

² A. Kidyba, *O potrzebie zmian w kodeksie spółek handlowych*, PPH Nr 10, 2002 r., s. 33.

³ Dotychczasowe przepisy dostosowujące nasze prawo okazały się bowiem w materii prawa spółek niewystarczające.

Zmiany w części ogólnej

Jednymi z bardziej istotnych zmian są modyfikacje w dotychczasowych regulacjach dotyczących stosunku dominacji. Zmianie uległa definicja „stosunku dominacji” – do tej pory o stosunku dominacji można było mówić w sytuacji gdy „więcej niż połowa członków zarządu spółki kapitałowej jest jednocześnie członkami zarządu spółki zależnej albo spółdzielni zależnej”. Przy takiej definicji najistotniejszym elementem stawała się liczba członków zarządu, w efekcie czego np. piastowanie funkcji członka jednoosobowego zarządu spółki przez jednego z dziesięciu członków zarządu innej spółki wykluczało istnienie stosunku dominacji, mimo że istniejąca relacja stwarzała możliwość bezpośredniego decydowania przez zarząd jednej spółki o sprawach drugiej. Obowiązujący dotychczas przepis nie uwzględniał także sytuacji, w której to członkowie rady nadzorczej spółki dominującej piastowali funkcje członków zarządu spółki zależnej.

Według znowelizowanego przepisu stosunek dominacji istnieje zawsze wtedy, gdy członkowie zarządu lub rady nadzorczej spółki (spółki dominującej), bez względu na ich liczbę, stanowią większość w zarządzie innej spółki (spółki zależnej) albo spółdzielni (spółdzielni zależnej). Na pierwszy rzut oka definicja wydaje się być bez zarzutu. Po głębszej analizie wydaje się jednak, iż ustawodawca popełnił tu pewien błąd logiczny. Skłoniła ona jednego z dziennikarzy z popularnego dziennika do wysunięcia tyleż ciekawej co kontrowersyjnej tezy – uchwały rad nadzorczych największych spółek w kraju mogą być nieważne, a rady nadzorcze innych spółek może w ogóle już nie istnieją⁴. Skąd taka obawa (dodajmy że chyba jednak nieuzasadniona)? Bierze się ona z literalnej interpretacji zmienionego przepisu, która faktycznie do takich wniosków może prowadzić.

Żeby wykazać na czym polega błąd w konstrukcji przepisu posłużę się przykładem, opartym zresztą częściowo na istniejącym stanie rzeczy w jednej z dużych spółek publicznych. Wyobraźmy sobie, iż Jan W. jest członkiem zarządu spółki A, która z kolei jest większościowym udziałowcem spółki B. Niezależnie od tego, ilu członków zarządu ma spółka B, spółka A i tak będzie nad nią dominująca z uwagi na dysponowanie większością głosów na walnym zgromadzeniu spółki B (spełniony wymóg z art. 4 pkt 4a k.s.h.).

W spółce B nasz Jan W. jest członkiem rady nadzorczej. Taka sytuacja – co od razu warto podkreślić – jest całkowicie normalna i sensowna i często w dodatku spotykana w praktyce – jako członek rady nadzorczej spółki B, Jan W. może kontrolować w imieniu właściciela, tj. spółki A, to co się dzieje w spółce B. Jeśli jednak spółka A ma jednoosobowy zarząd (Jan W. właśnie), to ponieważ jest on równocześnie członkiem rady nadzorczej spółki B, spełniony jest także wymóg dominacji z

⁴ P. Poznański, *Wielu spółkom zniknęły rady nadzorcze*, Gazeta Wyborcza z 25 marca 2004 r. Autor podał przykład, między innymi, spółek Telekomunikacja Polska S.A. i PKN Orlen S.A.

art. 4 pkt 4d, tyle że odwrotnie... tzn. członkowie rady nadzorczej są równocześnie członkami zarządu innej spółki. Efekt? Spółka B jest spółką dominującą nad spółką A. Witamy w krainie absurdu...?

Moim zdaniem w takim przypadku należałoby pójść za głosem zdrowego rozsądku i uznać, że to jednak spółka A jest dominująca nad spółką B, a nie odwrotnie. Na marginesie warto dodać, iż zakaz zasiadania w zarządzie spółki zależnej przez członków rady nadzorczej spółki dominującej (żeby uniknąć sytuacji, w której pośrednio kontrolowaliby oni samych siebie) obowiązywał już przed omawianą nowelizacją, chociaż nie był do końca jasno określony. Sytuacja odwrotna, tzn. zasiadanie w radzie nadzorczej spółek zależnych przez członków zarządu spółek dominujących powinna być nadal akceptowalna (na co wskazuje także zmiana w art. 387 § 3 k.s.h., gdzie usunięto odwołanie do „członków rady nadzorczej”), chociaż opierając się na dosłownym brzmieniu przepisów nie wiadomo już w takiej sytuacji kto nad kim dominuje.

Zmiana przepisu może jednak spowodować poważne perturbacje w praktyce, zwłaszcza w sytuacji gdy nasza przykładowa spółka A nie będzie miała większościowego udziału w spółce B, ale jedynie np. 45% głosów. W takiej sytuacji, w opisanym powyżej przykładzie, to rzeczywiście spółka B byłaby spółką dominującą nad swoim – mniejszościowym – właścicielem. Wprowadzona zmiana może także „uderzyć” tam gdzie chyba ustawodawca nie miał zamiaru ingerować – w spółki niepowiązane kapitałowo. Weźmy przykład spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, w której jednoosobowym zarządzie zasiada osoba, która jest równocześnie członkiem rady nadzorczej innej spółki. Spółka, w której radzie nadzorczej zasiada, staje się dominująca w stosunku do – jego własnej – spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. A co będzie jeśli zasiada on w radach nadzorczych pięciu spółek? Która będzie dominująca? Wszystkie? Źle się stało, że przepis, który miał spowodować większą przejrzystość relacji pomiędzy spółkami utrudni jedynie ich funkcjonowanie.

Zmiany dotyczą także zasad zawiadamiania o istnieniu stosunku dominacji. W praktyce pojawiały się liczne wątpliwości dotyczące sytuacji, gdy w trakcie biegu terminu do udzielenia odpowiedzi przypada data zgromadzenia wspólników albo walnego zgromadzenia spółki, w której żądający udzielenia informacji oraz obowiązany do jej udzielenia są wspólnikami (akcjonariuszami). Na mocy znowelizowanego artykułu przesunięto początek biegu terminu udzielenia odpowiedzi na koniec zgromadzenia, jeżeli odnośne żądanie zostało złożone na mniej niż dwa tygodnie przed datą zgromadzenia.

Kolejna zmiana, a raczej uzupełnienie, dotyczy art. 13 k.s.h. Dotychczasowy przepis nie precyzował odpowiedzialności osób działających w imieniu spółki w organizacji, jak i też odpowiedzialności samej spółki kapitałowej w organizacji. Zgodnie z art. 13 § 1 k.s.h. w wersji sprzed nowelizacji, za zobowiązania spółki kapitałowej w organizacji odpowiada spółka i osoby, które działały w jej imieniu. Nie trudno zauważyć, iż w tym przepisie zabrakło wskazania na solidarny charakter tej

odpowiedzialności. W efekcie, mimo zgłaszanych niekiedy odmiennych postulatów interpretacyjnych, należało przyjąć, iż solidarna odpowiedzialność dotyczy tylko wspólników spółki i to jedynie w zakresie określonym w art. 13 § 2 k.s.h. (a więc do wartości niewniesionego wkładu, określonego w umowie spółki). W zakresie odpowiedzialności osób działających w imieniu spółki zastosowanie znajdowały przepisy o zobowiązaniach podzielnym i niepodzielnym. Taki stan rzeczy pozostawał w sprzeczności zarówno z utrwaloną na gruncie kodeksu handlowego tradycją jak i art. 7 Pierwszej Dyrektywy z dnia 9 marca 1968 r.⁵, zgodnie z którym osoby, które dokonały czynności w imieniu zakładanej spółki – a spółka nie przejęła wynikających z tych czynności zobowiązań – są odpowiedzialne za te zobowiązania w sposób nieograniczony i solidarny. Znowelizowany przepis przewiduje, iż odpowiedzialność osób, działających w imieniu spółki przed jej rejestracją jest solidarna.

Zmiany dotyczące spółek osobowych

Zmianie uległ art. 26 § 4 k.s.h. dotyczący przekształcania spółki cywilnej w spółkę jawną, w którym wprowadzono instytucję dobrowolnego przekształcania spółki. Same zasady przekształcania spółki cywilnej w jawną nie uległy zmianie – takie przekształcenie musi być zgłoszone przez wszystkich wspólników do sądu rejestrowego a z chwilą wpisu taka spółka staje się spółką jawną; przysługują jej ponadto wszystkie prawa i obowiązki stanowiące majątek wspólny wspólników.

Z k.s.h. nie usunięto nakazu przekształcania największych spółek cywilnych w spółki jawne – dokonano natomiast harmonizacji przepisów k.s.h. z przepisami o rachunkowości, podwyższając minimalną wartość obrotu, po osiągnięciu którego przekształcenie jest obowiązkowe, do 800 000 Euro. Wprowadzoną zmianę należy niewątpliwie uznać za korzystną. Dotychczasowy przepis, nakazujący przekształcenie spółki cywilnej w spółkę jawną, w sytuacji, gdy roczne obroty przedsiębiorstwa, w ciągu dwóch kolejnych lat, przekraczały wartość 400 000 Euro w praktyce oznaczał, że już od momentu osiągnięcia tego pułapu spółka powinna rozpocząć prowadzenie pełnej rachunkowości.

Pewne zmiany nastąpiły również w spółce partnerskiej – poszerzeniu uległ krąg wolnych zawodów. Dodano do niego inżynierów budownictwa. Tę zmianę wystarczy skomentować krótko – przy całym szacunku dla tego niewątpliwie trudnego zawodu nie bardzo widzę uzasadnienie, aby rozszerzać i tak już stosunkowo obszerny katalog zawodów, których przedstawiciele mogą zakładać spółki partnerskie. Polski ustawodawca zapomniał prawdopodobnie, iż spółka partnerska jest adresowana w pierwszym rzędzie do osób wykonujących tradycyjne wolne zawody – adwokatów, radców prawnych, lekarzy.

⁵ Nr 68/151/EWG.

Kolejna zmiana dotyczy przepisów o spółce komandytowo-akcyjnej. Dotychczasowy przepis art. 126 § 1 pkt 1 k.s.h. był oparty na regulacji niemieckiej, i zgodnie z nim w zakresie stosunków wewnętrznych między komplementariuszami, stosunków zewnętrznych (z osobami trzecimi) oraz wkładów komplementariuszy należało stosować przepisy o spółce komandytowej. Tak naprawdę jednak odesłanie zawarte w art. 126 § 1 pkt 1 k.s.h. było odesłaniem podwójnym – poprzez spółkę komandytową do spółki jawnej. Nowa wersja tego przepisu odsyła wprost do uregulowań poświęconych spółce jawnej.

Zmiany dotyczące spółek kapitałowych

Najwięcej zmian dotyczy spółek kapitałowych. Obniżeniu – i słusznie – uległa wartość nominalna udziałów i akcji. Przed nowelizacją najniższa nominalna wartość udziału w spółce z o.o. wynosiła 500 zł, po nowelizacji została ona obniżona do 50 zł, czyli wrócono do stanu prawnego, obowiązującego pod rządami kodeksu handlowego. Minimalna wysokość udziału według obecnego stanu prawnego wynosi 50 zł (do 15 stycznia 2004 r. było to 500 zł). Określenie minimalnej wysokości udziałów na poziomie 500 zł, wprowadzone przez k.s.h., spowodowało poważne trudności w praktyce, ponieważ bardzo duża liczba spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, zarejestrowana przed wejściem w życie k.s.h. posiada udziały w niższej wysokości. Pierwotnie kodeks wprowadził trzyletni (czyli kończący się 1 stycznia 2004 r.) okres przejściowy na dostosowanie wysokości udziałów do nowych wymogów. Wprowadzenie obowiązku dostosowywania wysokości udziałów do nowych wymogów okazało się pomysłem chybionym i dobrze się stało, iż ten błąd został naprawiony.

W spółce akcyjnej najniższa minimalna wartość akcji została obniżona z jednego złotego do jednego grosza. Geneza tej zmiany jest nieco inna niż w przypadku spółek z o.o. Wiele spółek posiada bowiem akcje o wartości zbliżonej do wartości minimalnej (czyli jeden złoty), przez co spółki te w zasadzie pozbawione były możliwości obniżenia kapitału zakładowego poprzez obniżenie nominalnej wartości akcji (wartość akcji nie może spaść poniżej ustawowego minimum). Z kolei przeprowadzenie obniżenia kapitału zakładowego przez umorzenie części akcji też nie jest najlepszym pomysłem, gdyż wymaga uprzedniego zastrzeżenia o dopuszczalności umorzenia akcji, a ponadto nietrudno sobie wyobrazić, iż część akcjonariuszy mogłaby z takiego rozwiązania nie być zadowolona. Stąd pomysł na obniżenie minimalnej wartości akcji. Warto zauważyć, że przepis ten odnosi się zarówno do spółek publicznych jak i pozostałych spółek.

Kolejną kwestią budzącą pewne kontrowersje był art. 362 § 1 pkt 4 k.s.h, zgodnie z którym instytucja finansowa miała prawo, oprócz nabywania akcji własnych na cudzy rachunek, nabywać te akcje na swój własny rachunek w celu ich dalszej odsprzedaży. Zgodnie ze znowelizowanym przepisem instytucja finansowa ma

wprowadzie nadal takie uprawnienie, jednak łączna wartość nabywanych w taki sposób akcji nie może przekraczać pięciu procent kapitału zakładowego a ponadto ich nabycie może obecnie odbywać się tylko w granicach upoważnienia udzielonego przez walne zgromadzenie na okres nie dłuższy niż jeden rok.

Zupełnym *novum* są tzw. warranty subskrypcyjne. Jest to nowy typ papierów wartościowych, odmienny od obligacji z prawem pierwszeństwa. Warranty subskrypcyjne to papiery wartościowe inkorporujące prawo zapisu na akcje co oznacza, że na ich podstawie osoba uprawniona ma prawo do składania zapisów na objęcie akcji. Warranty subskrypcyjne mogą być imienne lub na okaziciela. Emisja warrantów jest jednym ze sposobów podwyższenia kapitału zakładowego. Mogą one być emitowane zarówno w ramach kapitału docelowego jak i kapitału zakładowego. Nowe przepisy bardzo dokładnie określają treść uchwały o emisji warrantów subskrypcyjnych – musi ona określać uprawnionych do objęcia tych warrantów, cenę emisyjną lub sposób jej ustalenia, jeżeli warranty mają być emitowane odpłatnie, a także musi określać liczbę akcji przypadających na jeden warrant subskrypcyjny. Termin wykonania prawa z warrantu nie może być dłuższy niż 10 lat. W praktyce warranty mogą stanowić zabezpieczenie np. kredytu bankowego⁶.

Podkreślenia wymaga także, iż w spółkach publicznych rada nadzorcza musi obecnie składać się z co najmniej pięciu członków. Na tej zmianie w pierwszym rzędzie skorzystają akcjonariusze mniejszościowi, dysponujący co najmniej 20% głosów na walnym zgromadzeniu spółki – będą mogli oni bowiem, niezależnie od faktycznej ilości członków rady, wprowadzić do niej co najmniej jednego swojego przedstawiciela, żądając głosowania grupami. Taki zresztą cel przyświecał, jak się wydaje, tej nowelizacji. Skutki tej zmiany będą moim zdaniem daleko szersze niż to wynika z samego przepisu. W Kodeksie znalazł się bowiem przepis adresowany jedynie do stosunkowo wąskiej grupy spółek – spółek publicznych. Łamie to przyjęte dotychczas schematy, zgodnie z którymi w k.s.h. nie było miejsca na przepisy skierowane do wąskich grup odbiorców i daje możliwość wprowadzania w przyszłości dalszych odmienności pomiędzy spółkami publicznymi a pozostałymi spółkami – co zresztą byłoby zabiegiem celowym.

Do bardzo istotnych nowości należy zaliczyć zmiany w zakresie sposobu podejmowania czynności przez współnika w spółce jednoosobowej. Materia ta dotyczy zarówno spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jak i spółki akcyjnej⁷.

Do chwili wejścia w życie nowelizacji, czynności prawne pomiędzy wspólnikiem a jego jednoosobową spółką wymagały formy pisemnej z podpisami notarial-

⁶ Por. S. Sołtysiński, *Najlepiej określić to szlifowaniem kodeksu*, Rzeczpospolita z 9 lutego 2004, s. 10–11.

⁷ Jednoosobowym spółkom z o.o. została poświęcona Dwunasta Dyrektywa (89/667/EWG). Realizując wymogi dyrektyw Kodeks spółek handlowych poddał jednoosobowe spółki daleko szerszej regulacji niż to czynił kodeks handlowy. Zagadnienie spółek jednoosobowych jest jednak nadal dość skomplikowane wobec braku odpowiedniej liczby uregulowań w k.s.h., odnoszących się tylko do tego typu spółek.

nie poświadczonymi. W praktyce bardzo często pojawiały się problemy ze stosowaniem tej formy. Nie tylko podwyższało to koszty prowadzenia działalności, ale również utrudniało znacznie funkcjonowanie spółki w praktyce. Wystarczy powiedzieć, iż w niektórych kręgach przedsiębiorców dość powszechna była praktyka zakładania spółek co najmniej dwuosobowych, z jednym wspólnikiem posiadającym 99% lub niewiele mniej udziałów w kapitale zakładowym spółki i drugim, będącym właścicielem owego brakującego jednego procenta. Taka praktyka była na pewno naganna, „wymusił” ją jednak niejako sam ustawodawca⁸. Znowelizowane przepisy nie zachęcają już – a przynajmniej nie w takim stopniu jak to miało miejsce poprzednio – do tworzenia tego rodzaju sztucznych konstrukcji. Czynności pomiędzy spółką a jej jedynym wspólnikiem w zakresie zwykłych czynności spółki wymagają bowiem obecnie jedynie formy pisemnej pod rygorem nieważności. Czynności przekraczające ten zakres wymagają jednak nadal formy pisemnej z podpisem notarialnie poświadczonym.

Utrzymano natomiast w mocy wymóg formy aktu notarialnego do czynności prawnych ze spółką, w sytuacji gdy jedyny wspólnik jest zarazem jedynym członkiem zarządu spółki.

Nie sposób wreszcie nie wspomnieć o zmianie regulacji poświęconej skutkom prawnym czynności, których wartość przekracza dwukrotność kapitału zakładowego spółki, a które zostały podjęte przez zarząd mimo braku zgody walnego zgromadzenia. Kodeks dopuszczał wprawdzie możliwość wprowadzenia do umowy spółki zasady, zgodnie z którą podejmowanie tego rodzaju czynności nie wymagało uzyskiwania zgody walnego zgromadzenia, jeśli jednak takiej zasady wspólnicy do umowy spółki nie wprowadzili, zarząd uprawnienia do podejmowania tego rodzaju czynności nie miał, a co więcej, podjęcie czynności przez zarząd nie wywoływało żadnych skutków – zgodnie z wyraźnym brzmieniem przepisu art. 230 k.s.h. czynność taka była nieważna. Wszyscy wiemy jak ogromne problemy powodowało to w praktyce. Zwłaszcza od momentu, kiedy o tym przepisie „przypomniaty” sobie urzędy skarbowe i powszechnie zaczęły kwestionować traktowanie wydatków, poniesionych przez spółkę na podstawie umów zawartych bez wymaganej zgody, jako kosztów uzyskania przychodu. Dobrze się stało, iż nowela do Kodeksu złagodziła tę regułę, wprowadzając zasadę, iż czynność podjęta przez zarząd w takiej sytuacji jest ważna, co nie wyklucza odpowiedzialności członków zarządu spółki z tytułu naruszenia umowy spółki (art. 230 zd. 2 k.s.h.), choć sposób w jaki to osiągnięto budzi poważne zastrzeżenia⁹.

⁸ Por. E. J. Krześniak (w:) *Umowy gospodarcze wg standardów UE. Aktualne wskazówki prawne i wzory do zawierania umów* pod red. A. Kidyby, Warszawa, 2003, s. 6B, rozdział 1, podrozdział 3, s. 7.

⁹ Po nowelizacji przepis art. 230 k.s.h. zd. 2 stanowi, iż art. 17 § 1 k.s.h. (który mówi o skutku nieważności) nie znajduje zastosowania do omawianej sytuacji. Jednocześnie jednak trudno przyjąć, iż zastosowanie znajdzie art. 17 § 3 (który mówi, iż sama czynność jest ważna), ponieważ jego zakres jest

Uwagi końcowe

Czego natomiast zabrakło? W moim przekonaniu, nowelizowanie Kodeksu było dobrą okazją, żeby wprowadzić do polskiego prawa przepisy o spółce europejskiej, niestety jednak tak się nie stało. Nie podjęto nawet dyskusji na temat zakresu wymaganych zmian, które w polskim prawie prędzej czy później znaleźć się muszą. Sama spółka europejska jest wprawdzie regulowana Rozporządzeniem UE¹⁰ i nie ma potrzeby przenoszenia przepisów rozporządzenia do ustawy – wejdzie ono i tak w życie w tym samym dniu, co w pozostałych krajach unijnych i będzie obowiązywać bezpośrednio. Rozporządzenie zostawia jednak spory zakres swobody ustawodawcom krajowym i wręcz nakazuje im uregulowanie pewnych kwestii dotyczących samej spółki na poziomie krajowym. Dlaczego tego nie zrobiono, trudno ustalić; czasu do wejścia w życie rozporządzenia nie zostało już tak wiele i pewnie znowu prawdziwe prace rozpoczną się dopiero wówczas kiedy widmo przekroczenia terminu zajrzy nam w oczy...

Podobnie, nie zajęto się przy okazji wprowadzania zmian do Kodeksu, kwestią regulacji jakie powinniśmy wprowadzić w związku z uzyskaniem przez polskich przedsiębiorców i obywateli możliwości zakładania Europejskich Ugrupowań Interesów Gospodarczych¹¹. Podobnie jak w przypadku spółki europejskiej ustawodawca europejski pozostawił pewien margines swobody krajom członkowskim w regulowaniu poszczególnych kwestii dotyczących ugrupowań, takich choćby jak osobowość prawna ugrupowania.

Nowelizacja nie usunęła wreszcie wszystkich błędów Kodeksu. Z kwestii najbardziej interesujących adwokatów i radców prawnych warto wskazać choćby na to, iż pozostawiono skandalicznie niemal złe zapisy dotyczące rozwiązania spółki partnerskiej (zwłaszcza art. 99 k.s.h.), mimo iż konieczność ich zmiany postulowano w doktrynie od dawna¹².

Same zmiany należy natomiast ocenić pozytywnie. Niewątpliwie były one pisane pod kątem ich praktycznej przydatności. Odpowiedź na pytanie postawione w tytule jest więc twierdząca.

ograniczony do sytuacji, gdy czynność prawna jest dokonana bez zgody właściwego organu spółki, wymaganej jedynie przez umowę spółki. W moim przekonaniu najważniejsze byłoby wyraźne wskazanie, iż w omawianej sytuacji zastosowanie znajdzie art. 17 § 3 lub prerעדagowanie samego art. 230 k.s.h.

¹⁰ Rozporządzenie Rady (WE) nr 2157/2001 z 8 października 2001 r. w sprawie statutu spółki europejskiej (SE).

¹¹ Także regulowanych Rozporządzeniem Rady (EWG) nr 2137/85 z 25 lipca 1985 r. w sprawie Europejskiego Zgrupowania Interesów Gospodarczych (EZIG).

¹² Na ten temat por. E. J. Krześniak, *Spółka partnerska ze szczególnym uwzględnieniem spółek adwokatów i radców prawnych*, Kraków 2002, s. 346–349.